

## II WIOSENNY BIEG MYŚLENICKI – oczyma zawodnika

Siódmego kwietnia zdecydowanie wiosna nie zawitała do Myślenic. Podejrzewam, że większość biegaczy, zapisując się na bieg, nie przewidziała takiego scenariusza. Wiosnę mieliśmy w nazwie biegu oraz w naszych nie skulonych do pracy w mrozach, czy upale wielkich, żwawo przetaczających krew sercach. Już na wstępie należą się tu brawa dla organizatorów dlaczego? Na miejsce dotarłem później niż zamierzałem. Parkując w pobliżu biura zawodów w dzielnicy uroczej Myślenic – Zarabie, można było ujrzeć niesamowity widok rozgrzewających się tłumów biegaczy zapisanych na bieg. Mimo tego, że byłem troszeczkę spóźniony, to moja weryfikacja przebiegła niespodziewanie szybko i sprawnie, kolejny plus dla organizatorów biegu. Co ważne, za sprawą kamizelek odblaskowych chętnych do pomocy organizatorów widać było z daleka. Widok wystawionych pucharów zapewne miał motywować zawodników do ciężkiej pracy podczas trwania wyścigu – na mnie zadziało !



Po przebraniu się w udostępnionych dla biegaczy szatniach, udałem się na szybką rozgrzewkę przed startem. Z mimiki twarzy rozgrzewających się można było ocenić wysiłek jaki wkładają by rozgrzać mięśnie do temperatury „roboczej” – mnie też to czekało. Podczas rozgrzewki spotkałem kilka ważnych osób w polskich biegach górskich (m.in. Rafała i Dominikę Ulfik oraz Roberta i Annę Celińskich) oraz płaskich (Jacka Sobasa i Grzegorza Czyża). Obecność takich biegaczy powoduje podniesienie rangi imprezy na wyższy poziom.

- Godzina 11:00

Zbiórka biegaczy przed biurem zawodów oraz krótka odprawa na linię startu. Krótka przemowa organizatorów na temat trasy i linii mety, życzenie sobie nawzajem powodzenia między biegaczami i odliczamy...

- START

Wszyscy ruszyliśmy jak stado rozwścieczonych byków próbując znaleźć swoje miejsce w tłumie. Przez pierwsze 400 m. śnieg tak utrudniał życie biegaczom do tego stopnia, iż ogarnęło mnie wrażenie, że stoję w miejscu ruszając swymi kończynami w różne strony.



Mniej więcej po kilometrze każdy z biegaczy miał trochę wolnej przestrzeni wokół siebie..



Im trasa bardziej pięła się w górę, tym sceneria zmieniała swój charakter na bardziej zimowy.



Trasa biegu nie była aż tak trudna, jak można było wywnioskować z plakatu, lecz biorąc pod uwagę zalegający śnieg na trasie oraz minusową temperaturę z całym przekonaniem stwierdzam, że trasa była wymagająca. Każdy z nas walczył - to było niesamowite, czuć to było podczas każdego kroku, zmiana pozycji była bardzo częsta. Jedni się lepiej czuli na płaskich odcinkach i nadrabiali straty, drudzy na podbiegach, tego nie znajdziemy w biegach ulicznych.



- DEKORACJA

Dekoracja oraz losowanie nagród miały miejsce w w Z.S.P im. T. Chałubińskiego na sali sportowej.



- Pierwsza trójka OPEN



Mężczyźni:

1. Jacek Sobas – LZS „ZAWISZA” Stara Kuźnia – 36.02
2. Rafał Ulfik – RMD MONTRAIL TEAM – 37.33
3. Grzegorz Czyż – Grupa Azoty-Automatyka Tarnów – 38.43

- Pierwsza trójka KOBIEC



Kobiety:

1. Dominika Wiśniewska-Ulfik – RMD MONTRAIL TEAM – 40:49
2. Anna Celińska – Byledobiec Anin/Bielsko-Biała – 41:02
3. Angelika Stanek – Fizjoterapia-Kaczmarek.pl – 42:48

ZWYCIĘZCA BIEGU NA TRASIE – Jacek Sobas:



Chciałbym podziękować organizatorom oraz wszystkim uczestnikom tego biegu za wspaniałą atmosferę towarzyszącą począwszy od weryfikacji, przez cały czas na trasie, aż po dekorację. Mam nadzieję, że za rok spotkamy się w jeszcze szerszym gronie na starcie. Jestem pewny, że biegacze w Myślenicach przegonili zimę już na dobre, ponieważ wracając do Krakowa późnym popołudniem towarzyszyło mi słońce, a dziś po prostu czuć wiosnę.

*Dziękuję!*

*Biegacz amator*